

HARDA HORDA

ANTOLOGIA OPOWIADAŃ

Ewa Białołęcka | Agnieszka Hatas | Anna Hryciyszyn | Aneta Jadowska
Aleksandra Janusz | Anna Karłowicz | Marta Kisiel | Magdalena Kubasiewicz | Anna Nleznaj
Martyna Radochowska | Milena Wójciszka | Aleksandra Zielińska

SON
imaginatio

[Recenzja] "Harda Horda" Antologia

MAT

Kobiety z żelaza (i piórem w dłoni)

Twórcy, zarówno dopiero początkujący, jak i już wiekowo lub/i artystycznie dojrzały, mają w zwyczaju kreowanie wspólnego środowiska, nierzadko przeobrażającego się w mniej lub bardziej sformalizowane grupy. Z jednej strony chodzi o silniejsze (bo zbiorowe) wybrzmienie, a tym samym dotarcie do większej rzeszy odbiorców, ale też o prowadzenie jednogłośniejszej polemiki z krytykami oraz innymi autorami. Z drugiej strony, co ważniejsze, istotną kolektywą jest wzajemne mobilizowanie i stymulowanie do pracy - nawet jeśli oparte o złośliwości, szyderstwa czy kpienie. Natomiast niezależnie od motywów leżących u podstaw wyłonienia się zbiorowości, fakty są takie i powszechnie znane, że w gronie zawsze siła.

Z tego punktu widzenia wyszły również polskie autorki, piszące szeroko rozumianą fantastykę - chociaż nie wyłącznie. *Hardą Hordę* (czy raczej *Fantastic Women Writers of Poland*) tworzy zatem dwanaście pisarek mających za sobą już nie tylko debiut literacki w mediach elektronicznych lub tradycyjnych, lecz wydanie pierwszych zwartych publikacji. Wśród artystek są nestorki (jakkolwiek może źle to zabrzmieć) rodzimej literatury fantastycznej oraz dziewczyny dopiero budujące swoją markę. Książka „Harda Horda” nie jest w żadnym wypadku zwieńczeniem ich dotychczasowej pracy, a publicznym, wychodzącym poza multimedialne środki przekazu, ujawnieniem się.

Antologia opowiadań to przekrój gatunków literackich. Czytelnicy znajdą w książce fantastykę naukową i fantasy (właściwie ich liczba jest równa), teksty podszyte grozą, zarówno bardziej klasyczne („Jawor” Marty Kisiel i „Szanowny Panie M.” Anny Kańtoch), przygodowo-awanturnicze („Dokąd odeszły cienie” Magdaleny Kubasiewicz i „Bezdech” Marty Raduchowskiej), jak i humorystyczne („Tylko nie w głowę” Ewy Białołęckiej), historie dziejące się po apokalipsie („Dróżniczka” Aleksandry Janusz, „Z góry nie patrz” Anny Hrycyszyn i „Ognisty warkocz” Anny Nieznaj), utwory niezobowiązujące, ponieważ żartobliwe („Zielona zemsta” Anety Jadowskiej) czy dotyczące kontaktu z obcymi, choć równocześnie wyraźnie sentymentalne („Lot wieloryba” Mileny Wójtowicz), a nawet dramatyczne („Po drugie” Aleksandry Zielińska i „Jest nad zatoką dęb zielony” Agnieszki Hałas).

Ten podział nie jest oczywiście ostry. Na przykład dzieło Janusz jest niemniej poruszające, Białołęcka umieszcza swoją bohaterkę w świecie po swoistej zagładzie, a Wójtowicz podeszła do problematyki z typowym dla siebie pozytywnym usposobieniem. Formy opowiadań są przy tym również odmienne: narracja prowadzona jest w pierwszej, a niekiedy w trzeciej osobie. W zbiorze znalazły się dwie nowele epistolarne, a przynajmniej przyjmujące taką stylistykę. I wreszcie nie zawsze przedstawiana historia stanowi pojedynczy akt - przygody protagonistów Kubasiewicz, Jadowskiej oraz Raduchowskiej będzie można odnaleźć w innych utworach.

Jeśli mowa o postaciach, to niezależnie od tego, czy ma się na myśli pierwszo- czy drugoplanowe, wszystkie są na równi interesujące. Bez wątplenia jest to efekt wplecenia w toczące się intrygi opisów przeszłości występujących osób, mówiących o zdobytych przez nich doświadczeniach, jak i najczęściej nieprzyjemnych przeżyciach, wpływających na bieżące zachowanie i podejmowane decyzje. W takim samym stopniu dotyczy to grupy nastolatków („Jawor”), nieprzeciętnej uzdolnionej magicznie pary, zajmującej się eliminacją zła („Dokąd odeszły cienie”) albo naznaczonej tragedią rodziny uzdolnionej programistki („Jest nad zatoką dęb zielony”) - a to przecież jedynie wybrane przypadki.

W podobnym tonie należy wypowiedzieć się o fabułach. Ich głównym motywem, mającym spajać antologię, jest przekraczanie granic. Część autorek temat potraktowała bardziej dosłownie („Lot wieloryba”), część metaforycznie („Dróżniczka”), a dla pozostałych stał się on po prostu przyczynkiem do snucia historii („Szanowny Panie M.”). Nie wszystkie opierają się na oryginalnych konceptach, bazując na wątkach dość klasycznych dla książek fantasy („Dokąd odeszły cienie”) czy science fiction („Ognisty warkocz”). Wszystkie jednak czyta się z równie dużym zainteresowaniem. Można niekiedy mieć jedynie uwagi do nadmiernego skondensowania wątków. Tekst Mileny Wójtowicz jest tak bogaty w różne pomysły, że aż prosi się o godne rozwinięcie w kolejnych opowiadaniach lub dłuższej formie. Równie intrygujące są założenia tekstu Anny Nieznaj.

To właściwie można wskazać jako główny, choć niewielki mankament „Hardej Hordy”. Niewielka objętość tekstów, a zatem konieczność syntetycznego ujęcia, powoduje, że nie zawsze czytelnik znajdzie w pełni satysfakcjonujący obraz przedstawionego świata. Pewne wydarzenia zostają w opowiadaniach zasygnalizowane, ale brakuje im jasnego i konkretnego wyjaśnienia. Co prawda nie wpływa to w żaden sposób na przekaz i puentę, natomiast stanowiłoby cenne uzupełnienie treści.

Można też poczuć się nieco zawiedzionym, gdy okazuje się, że niektóre autorki w żaden sposób nie zaskakują odbiorcy, pisząc tak, jak zawsze – albo lekko i przyjemnie albo z przymrużeniem oka albo mrocznie.

Na oddzielną pochwałę zasługuje piękna edycja „Hardej Hordy”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa SQN. Format książki, twarda oprawa, czytelna wielkość czcionki czy oddające klimat poszczególnych opowiadań rysunki Magdaleny Babińskiej, Karoliny Byrskiej oraz Agnieszki Jednaki tylko potęgują przyjemność czerpaną z lektury. Dodatkowo po każdym tekście pojawia się krótka nota biograficzna autorek, a same opowiadania poprzedza „Wstęp” Anny Misztak i zwięzła informacja o założeniach leżących u podstaw zawiązania się „Hardej Hordy”. Warto także zwrócić uwagę, że pisarki zachowują się bardzo konsekwentnie w swojej niewypowiedzianej feministycznej deklaracji. Opowiadania napisały nie tylko same kobiety (choć oczywiście nie wyłącznie dla kobiet), lecz, jak można dowiedzieć się ze strony redakcyjnej, również jedynie kobiety odpowiadały za opracowanie (redakcję, skład, korektę) publikacji.

Lektura antologii opowiadań przypomina niekiedy jazdę na kolejce górskiej. Wjeżdża się na wysokie wzniesienia, gwałtowne zakręty zapierają dech w piersiach, odbierając mowę, ale zalicza się także równie nagle zmiany poziomów wywołane stromymi spadkami. Jednak doświadczenia z czytania tekstów zebranych w antologii „Hardej Hordy” przypominają zdecydowanie wizytę w sztokholmskim parku rozrywki Gröna Lund, gdzie korzysta się z karuzeli łańcuchowej Eclipse. Człowiek wjeżdża na wysokość stu dwudziestu metrów i pozostaje tam przez cały czas, naprzemiennie bawiąc się i odczuwając dreszczyk emocji, dodatkowo podziwiając piękny widok na stolicę Szwecji. Podobnie jest z „Hardą Hordą” – czytelnik otrzymuje szerokie spektrum współczesnej literatury fantastycznej podanej przez wiodące autorki. A co najlepsze, nie jest to ostatnie, lecz dopiero pierwsze słowo grupy. Nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać na więcej.

Maciej Tomczak